

JACEK CIEŚLAK

Trzeba zacząć od pytania, kim właściwie jest tytułowy K. – Wyobrażoną figurą popularnego polskiego polityka – odpowiada Paweł Demirski, autor sztuki. Różne były wersje, którego Kaczyńskiego rzecz dotyczy, więc i tę sprawę warto doprecyzować: Lecha czy Jarosława?

– Nie wiadomo! – mówi prowokacyjnie Monika Strzępka. – Kiedyś mieliśmy pomysł na operę o Lechu Kaczyńskim. Poznański spektakl jest o Kaczyńskim żyjącym – stwierdza dramaturg. Monika Strzępka żartuje, że pokaz przedpremierowy jest przeznaczony dla „ludzi z Nowogrodzkiej”.

– Mówiąc serio, już od powstania pomysłu, który zrodził się ad hoc latem, rzeczywiście wydarzenia, które działy się podczas prób, weszły w dziwny rodzaj dialogu z przedstawieniem – dodaje Demirski. – Trochę się z tego powodu cieszę, a trochę martwię.

Na stronie Teatru Polskiego zamieszczona jest zapowiedź spektaklu z fragmentem sztuki Pawła Demirskiego: „Było mi bardzo w osiemdziesiątym dziesiątym przykro./ Jak nie na swoim przyjęciu urodzinowym,/ bo ktoś inny też ma akurat urodziny ważniejsze./ I było to oczywiście święto opozycji,/ a ja stałem niezauważony za plecami innych./ Jak bohater filmów o skrzywdzonych jednostkach./ Które będą się mścić./ Na ludziach”.

– To nie jest klucz do całości – zastrzega reżyserka.

– W teatrach jest nawyk, że twórcy, którzy przygotowują spektakle, muszą w kilku zdaniach zapowiedzieć premierę, a przecież nie dlatego się zarzynamy, robiąc pełnowymiarowe przedstawienie, żeby ograniczyć się do tego, co można powiedzieć w czterech zdaniach. Woląłem dać kawałek tekstu, niż opowiadać, o czym będzie spektakl – tłumaczy Paweł Demirski.

Tusk na scenie

Wśród postaci są: K. (Marcin Czarnik), Duch Unii Wolności (Joanna Drozda), Matka Prezesów (Barbara Krasieńska), Donald (Jacek Poniedziałek), Człowiek od Prezesów (Wojciech Kalwat), Jastrząb Prezesów (Piotr Kaźmierczak), Partia Clownów (Jakub Papuga), Na Sprzedaż (Andrzej Szubski). Można się więc spodziewać, że na scenie zobaczymy coś więcej niż komentarz do bieżących wydarzeń, a mianowicie próbę zrozumienia historii Polski po wyborach czerwcowych w 1989 roku. Jeśli tak, trzeba przypomnieć, że Jarosław Kaczyński nie robił na początku wrażenia postaci pierwszego planu, a przecież późniejszy krytyk układu postkomunistycznego i „grubej kreski” brał udział w sformowaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego, opartego na sojuszu z ZSL i SD.

– Jest o tym mowa, ponieważ człowiek, który ciągle (czasem słuszenie) pluje na rzeczywistość III RP, w dużej mierze jest jej architektem, wspierał również prezydenturę Lecha Wałęsy, a stworzone przez niego Porozumienie Centrum było pomyślane jako partia prezydencka – mówi autor „K”. – Oczywiście nie wspominamy o tym detalicznie, bo ciężko jest opowiedzieć 27 lat w jednym spektaklu. Chcemy raczej oddać aurę emocjonalną świata polskiej polityki.

W takim ujęciu mieszczą się wspomniane postaci, w tym Partia Clownów. – Nie dotyczy to żadnej partii, to koncept opisujący pewien rodzaj zaist-



♦ **Monika Strzępka, reżyserka** na pierwszym planie podczas próby. Pierwszy z lewej Jacek Poniedziałek (Donald), pierwszy z prawej Marcin Czarnik (K.)

Prezes K., czyli Polska leczona napalmem

NA SCENIE | W Teatrze Polskim w Poznaniu odbyła 4 listopada premiera najnowszego spektaklu Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego – „K.”.

nienia w polityce – tłumaczy Demirski. – Aktorzy nie grają konkretnych postaci, a jedynie konglomeraty postaw i sumy funkcji politycznych. Nawet jeśli w naszym dawnym spektaklu „Był sobie Andrzej, Andrzej i Andrzej” pojawiał się Leszek Balcerowicz, to przede wszystkim był typem à la, a nie konkretną osobą. Mówimy nie o postaci, ale o psychologii, emocjach.

Ci, którzy oczekują powtórek z konkretnych wydarzeń, zobaczą raczej coś innego. – Gdyby chcieć użyć filmowego języka, bliżej jesteśmy political fiction. – uważa Paweł Demirski. – Nasze obserwacje biorą się oczywiście z tego, co dzieje się teraz, bazują na obecnych obserwacjach, ale też na przewidywaniach, rozpoczynamy opowieść w noc wyborczą 2019 roku.

Czas Kaczyńskiego

Na postać tytułową złożyła się lektura gazet, obserwacja mediów i publicznych wypowiedzi. Na początku duet chciał współpracować z Robertem Krasowskim, dziennikarzem, wydawcą, autorem cyklu „Historia polityczna III RP”, którego tom trzeci stanowi „Czas Kaczyńskiego. Polityka jako wieczny konflikt”.

– Odbyliśmy owocne spotkanie, ale potem doszedłem do wniosku, że nie będę nękał człowieka moimi artystowskimi pomysłami – mówi Demirski. – Przedstawienie to suma obserwacji polityki z perspektywy zwykłych widzów, połączonej z tym, co nam podpowiada intuicja artystyczna.

Prezes Kaczyński funkcjonuje już w sferze rozrywki, kabaretu, piosenki, internetowych memów, szeroko pojętej popkultury. Najgłośniej jest o „Uchu Prezesa”. – Nasz pomysł

na spektakl nie wziął się z chęci konkutowania z „Uchem Prezesa”, które cenię – zapewnia Paweł Demirski. – Jednocześnie musimy powiedzieć, że usłyszałem już zarzut jakoby poświęcenie spektaklu takiej postaci jak Kaczyński jest podnoszeniem jej wartości. To bez sensu. Przecież w polskiej polityce nie ma teraz ważniejszej postaci, to on prowadzi rozgrywkę, rozda je karty, stawia figury i pionki na szachownicy. Interesujące, że przed tym, jak wygrał wybory w 2015 roku, w internecie pojawiło się mnóstwo memów z

**RZECZPOSPOLITA**

PISALIŚMY O TYM:
Jacek Cieślak o premierach **Teatru im. Jana Kochanowskiego**
„Nowa marka opolskiego teatru”
31 października 2017 r.
 **zycieregionow.pl**

Tuskiem, z Platformą Obywatelską, jeszcze więcej z Komorowskim. Prawica wygrała wybory właśnie w sieci. Teraz strona – nazwijmy ją – liberalna wygrywa w internecie, a szala śmiechu się przesunęła.

Ostatecznie nie wiadomo, jak analizować te procesy, ponieważ pomimo wahanie w notowaniach przy okazji spraw związanych z Unią Europejską czy sądami, słupki PiS nie spadają, a wręcz rosną.

– Zawłaszczenie internetu jest dziś tak potężne, że rzeczywiście nie wiadomo do końca, co o tym sądzić, ale pewne jest, że przez osiem lat rządów Platformy jej politycy nie robili nic w sferze ideowej, tymczasem w Polakach jest potrzeba informacji, że coś się dzieje, nawet jeśli są to informacje tak szkodliwe i ohydne jak te podawane w „Wiadomościach”: atakowanie młodych lekarzy czy reakcje Rafała Ziemkiewicza na

samospalenie się przed Pałacem Kultury i Nauki Piotra S. A mimo to propaganda działa. Pewnie Kaczyński i jego zaplecze zrozumie, że ważne jest wyznaczanie kierunku, politycznego horyzontu.

Wykluczeni

Przez 27 lat w odbiorze Jarosława Kaczyńskiego można wyodrębnić trzy tendencje. Pierwsza dotyczy bezkrytycznych zwolenników i wyznawców. Druga to totalna krytyka od czasów, gdy Kaczyński rzucił hasło „przyspieszenia”, próby wykluczenia jego i Porozumienia Centrum z polityki, co mogło zaowocować odwetem PiS. Trzecia jest najbardziej złożona: dotyczy tych Polaków, którzy dostrzegali słuszość choćby części podnoszonych przez prezesa PiS problemów, w tym lekceważenia dużych grup społecznych przez liberalne elity. A jednak odwracają się od Kaczyńskiego z powodu formy uprawiania przez niego polityki.

Monika Strzępka w II turze wyborów prezydenckich w 2010 roku oddała głos na Jarosława Kaczyńskiego. – Nie mam się czego wypierać – mówi reżyserka, której wiele spektakli walczyło z wykluczeniami społecznymi, uderzało w liberalne elity i neoliberalną politykę, nonszalancję PO. – Były jednak inne czasy, inna Polska, społeczeństwo, w którym wiele osób nie miało prawa głosu i mogło się im wydawać, że nie istnieją. Dziś przepelnia mnie rozpacz w związku z tym, co PiS robi z teatrami we Wrocławiu i Krakowie. Pokazuje, że my już byliśmy, a teraz przyszedł czas na nich. Robiąc jednak spektakl, nawet jeśli nie kocham wszystkich jego bohaterów, muszę ich zrozumieć.

Zastanawiam się, co kieruje dzisiejszymi procesami politycznymi i co sprawia, że przez wielu są akceptowane. Nie dziwię się ani tym ludziom, którzy PiS popierają, ani samej formacji, że teraz dawne elity tak bardzo karci. Jednocześnie jestem przekonana, że tworzone obecnie podziały będziemy zasypywać długą. Diagnozy PiS mogły być słuszne, tyle że PiS leczy Polskę napalmem. Problem polega na tym, że wielu ludzi popiera taką formę odwetu, podoba się im, że wszędzie wycina się dawne elity. W ten sposób buduje się nowe społeczeństwo. Ale ja w takim społeczeństwie nie chcę żyć. Jest rzecz gorsza: gdyby nie taka forma budowania społeczeństwa, jaką realizuje PiS, poparcie dla niego by nie rosło. Łączy się ono z odczuwaniem satysfakcji po latach bycia obywatelem III klasy w trzeciej RP.

Ten stan można nazwać „Teraz k... my”, dawnym krytycznym określeniem wobec elity III RP. – Najgorsze jest to, że współpracownicy Jarosława Kaczyńskiego biją rekordy niekompetencji i mają znacznie krótszą ławkę kadrową niż poprzednicy – mówi Paweł Demirski. – Dlatego pozyskiwanie wsparcia połączone jest z obdarowaniem jak największej grupy swoich popleczników splendorami finansowymi. Uznając sytuację, jaką jest, paradoksalnie wolałbym, żeby w konkursie na dyrektora Starego Teatru startował kandydat lub grupa twórców, z którymi się nie zgadzam, bo mają, na przykład, poglądy antyemigranckie, szowinistyczne, ale reprezentują wysoki poziom artystyczny. Ale jak się okazuje, nikogo takiego nie ma. Chwalenie poziomu spektakli Teatru Polskiego we Wrocławiu pod dyktando Ceza-

rego Morawskiego jest objawem totalnej hipokryzji, ale i sygnałem, że władze znalazły się w pułapce, z której wyjściem jest mówienie, że ci, którzy rządzą wcześniej, byli gorsi i do tego kradli.

Metoda krzyku

Scenografia jest debiutem Arka Ślesiańskiego, kostiumografa, z którym między innymi pracowali przy „Triumfie woli” i serialu „Artyści”. – Świetne, że udało nam się go do tego namówić. Ważne jest i to, że współpracujemy z kompozytorem Tomaszem Sierajewskim, gitarzystą, twórcą muzyki alternatywnej, w tym przypadku mocnych, gitarowych dźwięków – mówi autor. – Aktorzy w czasie przedstawienia będą używali swoich aparatów głosowych w sposób nieoczywisty, pobierali lekcję screamingu, wydobywania dźwięku na tak zwanych fałszywych strunach głosowych, co daje jakiś rodzaj mrocznego, pierwotnego wymiaru. Zanim napisałem pierwszą scenę, Tomek przyniósł trzy skomponowane tematy muzyczne, oparte na luźnych rozmowach o spektaklu. Słuchając trzeciego z nich, zrozumiałem, jaki ma być finał przedstawienia. Na kilka tygodni przed rozpoczęciem pracy w teatrze, muzyka wiele w nas uruchomiła. Poszliśmy w jej stronę, jej ciężaru. Tomek rozumie naszą emocjonalność, my rozumiemy jego. To się na siebie przekłada. Nigdy nie wiadomo, jak odbiorą to widzowie, ale sam proces twórczy był bardzo ciekawy.

Premiera spektaklu odbyła się 4 listopada. ©

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

j.cieslak@rp.pl